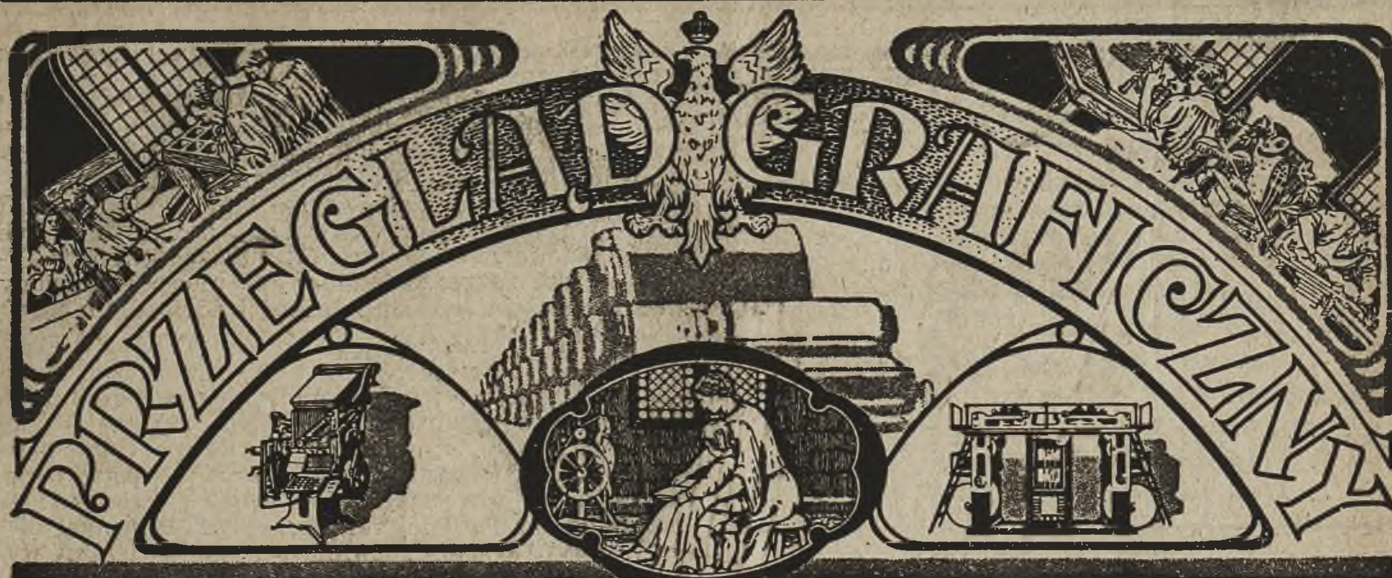
Nr. 8. Poznań, dnia 23 lutego 1929. Rocznik 10.



Organ Korporacyj Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Ziemiach Zachodnich.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Zjazd konstytucyjny

Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

odbędzie się

dnia 16 marca 1929 r. o godzinie 4-tej po południu w Poznaniu w Palais Royal przy Placu Wolności (Na życzenie Warszawy miejsce gospodarza na I. Zjazd przyjęła Korporacja Zakładów Graficznych w Poznaniu)

Porządek obrad:

1) Zagajenie przez przedstawiciela Komisji Organizacyjnej Związku oraz sprawozdanie z dotychczas dokonanych prac.
2) Wybór Przewodniczącego Zjazdu.
3) Uchwalenie budżetu:
   a) jednorazowych kosztów organizacyjnych,
   b) normalnego budżetu na rok 1929.
4) Rozpatrzenie i uzgodnienie wniosków, dotyczących ewentualnych zmian w statucie.
5) Ustalenie najpilniejszych prac.
6) Wybór władz Związku:
   do zarządu: przewodniczącego, 2 członkow oraz 3 zastępców; do Komisji rewizyjnej 3 członków i 3 zastępców.
7) Sprawa stałego obsyłania kongresów międzynarodowych przemysłu graficznego.
8) Kongres Wszechpolskiej Grafiki, odbyć się mający z okazji Wystawy Krajowej we wrześniu rb.
9) Wolne wnioski bez uchwał.
10) Zakończenie i wybór miejsca II. Zjazdu w roku 1930.

Koniecznem jest, ażeby na ten Zjazd Konstytucyjny niżej wyszczególnione zrzeszenia, tworzące Związek, a mianowicie:
a) Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie w Toruniu,
b) Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Śląskie w Katowicach,
c) Korporacja Przemysłowców Graficznych w Krakowie.
d) Korporacja Przemysłowców Graficznych we Lwowie,
e) Stowarzyszenie Właścicieli Zakładów Graficznych w Województwie Łódzkiem w Łodzi,
f) Stowarzyszenie Zakładów Graficznych w Warszawie,
g) Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie w Poznaniu
łaskawie wydelegowały jak najliczniej członków Zarządów z pełnomocnictwem do ogólnych uchwał.

Na uroczystym ogólnokrajowym pierwszym naszym Zjeździe, prócz delegatów jest pożądaną jak najliczniejsza obecność również członków Zarządów i wogóle kolegów interesujących się naszemi pracami organizacyjnemi.

Sprawa, która pełnych 10 lat czeka załatwienia, jest niezmiernie doniosła dla życia gospodarczego naszego przemysłu, dlatego z prawdziwą radością oczekujemy i powitamy wszystkich delegatów i członków w naszym grodzie.

Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie

Edward Pawłowski, prezes.

Wieczorem o godzinie 8-mej Korporacja Poznańska podejmować będzie delegatów i członków jako swych gości wspólną wieczerzą.

Uprzejmie prosimy o podanie ilości uczestników do 10. 3. 29.

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Delegatami do Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo w Poznaniu wybrani zostali pp.:

1. Edward Pawłowski z Poznania,
2. Jan Kuglin z Poznania,
3. Kazimierz Ziętowski z Inowrocławia.

Zastępcami:

1. Bolesław Winiewicz z Poznania,
2. Franciszek Kusz z Poznania,
3. Józef Jondro z Ostrowa.

Przemysł graficzny w Polsce.

W celu zobrazowania rozrostu przemysłu graficznego w Polsce w okresie lat 1918 — 1928 jest rzeczą nieodzowną uświadomić sobie, jakie zadania i obowiązki winien był przemysł ten spełnić z punktu widzenia gospodarczo-państwowego. Obraz tego co było konieczne do zrobienia i co w dużym stopniu było osiągalne, służyć nam będzie jako środek do oceny tych rezultatów, jakie przemysł graficzny w ubiegłym dziesięcioleciu w istocie osiągnął.

Przemysł graficzny obejmuje:

1. drukarstwo, a więc produkcję książek, gazet i wogóle prasy perjodycznej, katalogów, cenników, cyrkularzy, druków biurowych, reprodukcje artystyczne jedno i wielobarwne,

2. litografję, więc okładki książek, plakaty, etykiety, reprodukcje artystyczne jedno i wielobarwne, nuty i t. d.

3. druk offsetowy w tymże zakresie pracy, co litografja, lecz z odrębną techniką wykonawczą,

4. rotograwiurę ze swoistą techniką, najbardziej nadającą się do ilustracyj jednobarwnych,

5. fotochemigrafję, jako przemysł pomocniczy dla wyżej wymienionych działów, więc przygotowanie koniecznych klisz, płyt i t. p.

Pierwszym obowiązkiem u nas w Polsce było dążenie do samowystarczalności gospodarki krajowej we wszystkich wyżej wymienionych dziedzinach, t. j. do zadośćuczynienia całkowitemu zapotrzebowaniu rynku wewnętrznego w tym zakresie. W tem należy rozumieć również wszelkie zabiegi i starania w celu powiększenia tegoż rynku.

Drugiem zadaniem przemysłu graficznego było osiągnięcie możliwości eksportowych. Próby i inwestycje w tym kierunku winne były być poprzedzone dokładnem zbadaniem możliwości eksportowych, a więc rodzaju robót, cen możliwych do osiągnięcia i wzorowej w tym względzie kalkulacji. Naukowa organizacja pracy, największa celowość w inwestowaniu się przy rozszerzaniu warsztatów pracy winna być nieodzownym warunkiem bądź przy zaspokajaniu potrzeb rynku wewnętrznego, gdyż tylko tą drogą osiągnąć można taniość produkcji, bądź dla eksportu, gdyż niska cena jest czynnikiem omal przesądzającym powodzenie w tym kierunku

Co się tyczy specjalnie przemysłu rządowego i samorządowego, jeśli on jest wogóle konieczny, winien posiadać jasny program działania. Więc przedewszystkiem winien być jasno określony zakres działania zakładów, utrzymywanych na koszt państwa lub samorządów, zakres działania nietylko pod względem kategoryj robót wykonywanych w tych zakładach, lecz także pod względem rodzaju urządzeń technicznych. Brak programu jasnego i trwałego u przemysłu rządowego odbija się fatalnie na rozwoju przemysłu prywatnego, gdyż ten ostatni, nie znając zamierzeń i programów cudzych, nie orjentuje się, jaki zakres działania jest mu pozostawiony dla rozwinięcia jego sił i dążności do rozrostu.

Jednolity przemysł graficzny polski przed 10 laty nie istniał. Istniały trzy przemysły graficzne, urządzone dla potrzeb trzech rynków całkowicie odmiennych pod względem struktury gospodarczej. W momencie powstania państwa Polskiego, w momencie gorączkowego organizowania aparatu państwowego, na graficzne warsztaty pracy spłynęła wielka fala zamówień najbardziej różnorodnych. Przemysł ówczesny był za słabo rozwinięty i tylko wielkim wysiłkiem pracy przy pospiesznem inwestowaniu się podołał sytuacji; jednakże rozszerzanie to nie miało wcale charakteru celowości na dalszą metę. Wielokrotnie poważne inwestycje były czynione dla doraźnych zamówień, wprawdzie dość zyskownych, lecz nie na tyle, aby mogły usprawiedliwić i uwzględnić w kalkulacji koszty z temi inwestycjami związane. Różnorodność robót, chaos przy ich podziale pomiędzy zakładami, sprawiły, iż do jednego i tego samego typu roboty przygotował się szereg zakładów wtedy, gdy dla całkowitego zapotrzebowania rynku krajowego jeden zakład w zupełności wystarczył. Okres ten nazwaćby można okresem trwonienia środków materjalnych, działalności bezprogramowej, a w ostatecznym swym rezultacie bezpożytecznej. Z punktu widzenia naukowej organizacji pracy nie osiągnięto kardynalnego warunku rozwoju przemysłu, t. j. specjalizacji, która jest jedyną drogą do masowej produkcji, a co za tem idzie — taniej ceny. W Polsce jest bardzo wiele zakładów graficznych, które gotowe są wykonać wszelkie roboty graficzne, niema zato omal ani jednego, któryby wykonywał wprawdzie tylko pewne kategorje robót, wzamian zato tak pod względem ceny, jak i jakości produktów byłby poza wszelką konkurencją. Specjalizacja — to obniżenie cen na rynku, brak specjalizacji — to niecelowa zatrata kapitału. Niemożność stworzenia ogólnego planu rozwojowego przemysłu graficznego polskiego wynikała również z innego powodu. Był nim brak porozumienia pomiędzy organizacjami zawodowemi przemysłu graficznego trzech dzielnic, a także słabe więzy organizacyjne wewnątrz tych dzielnic, szczególniej w b. Kongresówce. W tych ciężkich warunkach, w jakich bez programu, w chaosie, był improwizowany raczej niż organizowany przemysł graficzny w Polsce, brak jakiegokolwiek programu ze strony rządu co do przemysłu państwowego — był czynnikiem wybitnie utrudniającym i tak już trudną pracę. Żaden zakład graficzny nie wiedział, co jutro go z tej strony może czekać, czy najdalej posunięty własny program specjalizacji w jakimś niewyzyskanym przez nikogo kierunku, czy jego pomysł, zatrata czasu, energji i kapitału w momencie całkowitego zrealizowania wysiłków nie zostaną przez państwo podchwycone i czy nie powstanie równocześnie z zakładem prywatnym zakład państwowy znacznie większy, choć już zupełnie niepotrzebny, poparty kapitałami tak wielkiemi, o jakich przemysł prywatny nawet nie był w stanie marzyć. Dochodziło do tego,

iż w zakładach, utrzymywanych przez państwo, drukowane były afisze, plakaty dla kinematografów prywatnych i t. p. Chaos pod tym względem był niebywały. Nic dziwnego, iż w tych warunkach, bez programu, w pośpiechu, organizowano się niecelowo, poomacku, zbyt kosztownie, organizowano się omal wyłącznie w kierunku wprowadzenia najnowszych maszyn i urządzeń technicznych; nie organizowano się zaś w kierunku wyrobienia sił pracowniczych i nie organizowano się wedle zasad naukowej organizacji pracy. Brak porozumienia między wielkiemi grupami przemysłowemi spowodował, iż w ciągu 10 lat nie były przeprowadzone żadne poważne studja ani nad istotą stanu obecnego i możliwością powiększenia potrzeb rynku wewnętrznego, ani nad możliwością eksportu pewnych kategoryj wyrobów przemysłu graficznego. Nie były również przeprowadzone badania nad dzisiejszym stanem przemysłu graficznego w Polsce, t. j. nad tem, w jakich kierunkach jest on zbytnio rozwinięty pod względem urządzeń technicznych, w jakich kierunkach cierpi na niedorozwój — w celu wprowadzenia stąd konkretnych pożytecznych wniosków. W kierunku naukowej organizacji pracy w zakładach nie uczyniono omal nic; było zaledwie kilka sporadycznych prób, badań i obserwacyj; były także próby zreorganizowania całych zakładów — zresztą bez większych rezultatów.

Z takiego stanu rzeczy zdawano sobie jednak sprawę, i w ostatnich czasach zaczęła się zjawiać dążność do usunięcia braków i niedomagań. Pierwszym faktem znamiennym i pocieszającym jest to, iż w 1927 r. powstał wreszcie program, określający działalność państwowych zakładów graficznych. Program ten jest wprawdzie obliczony na dłuższą metę, daje jednakże niezbędne dla przemysłu graficznego wskazania orjentacyjne, czego państwo nie zamierza robić i co pozostaje jako teren działania inicjatywy prywatnej. Drugim faktem pocieszającym, który pozwala rokować nadzieje poprawy stanu rzeczy, jest zrozumienie przez grupy przemysłowe byłych trzech dzielnic, iż zjednoczenie się dla prowadzenia wspólnych prac nad potrzebami całości przemysłu w granicach państwa — jest koniecznością i że bez tego zjednoczenia przemysł prywatny swych możliwości rozwojowych osiągnąć nie byłby w stanie. Prace przygotowawcze dla powstania centralnego związku polskiego przemysłu graficznego, który obejmować będzie kraj cały, są na ukończeniu. Zakres prac przyszłych obejmuje wszystkie te zadania, których dotychczas przemysł nie wykonał, gdyż nie miał ku temu możliwości.

Wspomnieć należy o pracach i usiłowaniach w kierunku podniesienia strony artystycznej wytworów przemysłu graficznego. W kierunku tym inicjatywa prywatna zrobiła stosunkowo bardzo dużo. W okresie 10 lat został wykonany cały szereg rzeczy stojących pod względem graficznym na bardzo wysokim poziomie. Istniało i istnieje obecnie, chociaż już w drugich rękach, czasopismo zawodowe „Grafika Polska". Dzięki umiłowaniu sztuki graficznej powstał szereg pięknych prac, które dla propagandy zagranicznej zostały niejednokrotnie wykorzystane i które zapewniły niejeden sukces i triumf pracy polskiej na terenie rywalizacji międzynarodowej.

Wreszcie wspomnieć należy o poważnem posunięciu się sprawy kształcenia zawodowego. Założone w 1918 r. Towarzystwo zawodowego kształcenia grafików, rozpoczęło budowę gmachu szkoły zawodowej przy wydatnej pomocy finansowej rządu i miasta. Szkoła ta pozwoli znacznie rozwinąć dotychczasową działalność w tym kierunku. Będzie ona prowadzona według wzorów najwybitniejszych tego rodzaju uczelni w Europie i spełniać będzie swe zadanie dla całego państwa.

Jeśli chodzi o obraz naszego przemysłu graficznego w cyfrach, stwierdzić należy, iż z powodów słabego dotąd zorganizowania się, nie rozporządza on żadnym materjałem statystycznym ścisłym w całem znaczeniu tego słowa. Wobec tego ograniczę się do podania kilku liczb, zaczerpniętych z pracy przygotowanej na II Kongres Międzynarodowy przemysłu graficznego w Kolonji przez Dyr. E. Pawłowskiego z Poznania.

Przemysł graficzny w Polsce zatrudnia 16 000 do 19 000 pracowników. Liczba zakładów graficznych dochodzi do jednego tysiąca. Liczba maszyn różnych typów i wielkości, zatrudnionych w przemyśle graficznym, wynosi zgórą trzy tysiące.

„Przemysł Graficzny" w Warszawie.

Próby kontroli wydajności linotypu.

Prace Instytutu Naukowej Organizacji.

V.

Jako wynik badań pracy linotypu w przeciągu miesiąca osiągnięto przy kontroli ścisłe cyfry, zamieszczone w tabeli w poprzednim artykule.

Aby uzyskać jasny obraz wyników, otrzymanych podczas całomiesięcznej kontroli, został sporządzony wykres graficzny, na podstawie wyżej wymienionej tabeli. Przejrzysty ten wykres zamieszczony jest na stronie odwrotnej.

Jak widzimy, wykres ten zaopatrzony jest w skalę procentową i skalę czasu. Cyfry zamieszczone z boku zgóry wdół oznaczają daty dni, identyczne z tabelą. Długość czarnych kresek w skali procentowej wyraża rzeczywistą produkcję w procentach. Długości innych kresek wyrażają wielkość różnych strat, jak: 1. strata z powodu zmniejszonej wydajności linotypisty B w stosunku do linotypisty A, 2. strata z powodu węższego formatu od 5 kwadr. wzorcowych, 3. zły rękopis, 4. korekty, 5. przestanki (przeszkadzanie), 6. czyszczenie matryc, 7. odnoszenie zestawu, 8. zmiany formatów, 9. oliwienie i czyszczenie maszyny, 10. regulowanie maszyny i 11. naprawa maszyny.

Widzimy z wykresu, iż przeciętny wynik w ciągu miesiąca produkcji rzeczywistej (wierszy zdatnych do druku) wykazuje 29 procent. Reszta, t. j. 71 procent pokrywają straty czasu, zużytego nieprodukcyjnie.

Ileż więc przeciętnie matryc składano na godzinę przez okres kontrolny 4-tygodniowy? P r o d u k c j a w z o r c o w a w ciągu godziny wyraża się cyfrą 7.000 matryc, co zostało stwierdzone podczas badań wstępnych, jak zaznaczono w poprzednich artykułach. P r o d u k c j a r z e c z y w i s t a wyniosła tylko 29%, a więc 29% od 7-miu tysięcy, czyli 2 040 matryc na godzinę.

Badania Instytutu Naukowej Organizacji dały ścisłe cyfry produkcji rzeczywistej, cyfry wiarogodne, gdyż oparte na metodach kontroli, stosowanych z powodzeniem w różnych gałęziach przemysłu.

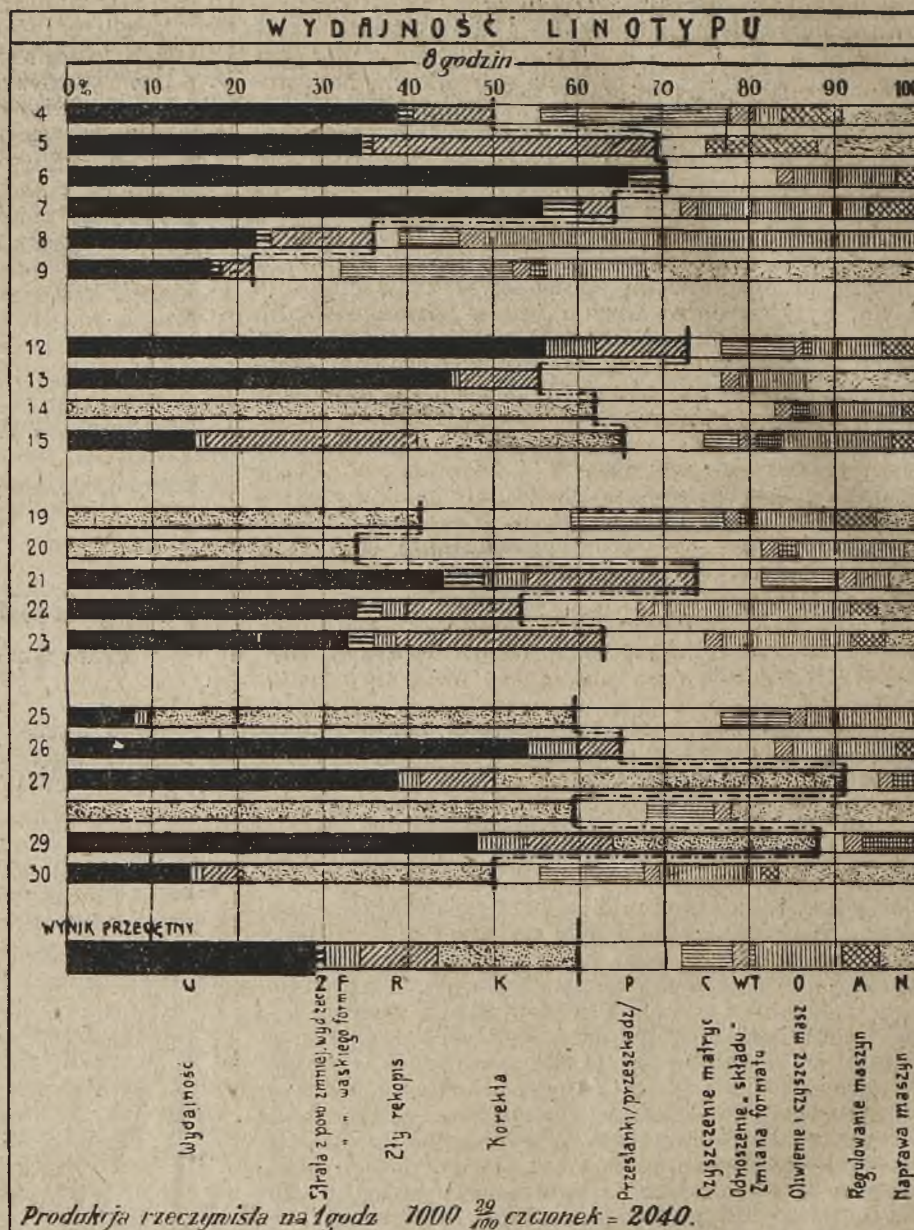
Cyfra 2.040 matryc na godzinę, osiągnięta ostatecznie przeciętnie w ciągu miesiąca, jest — jeśli nawet chodzi o zestaw zdatny do druku — zbyt mała.

Przyznaje to inż. Tomasz Piwkowski w swym artykule sprawozdawczym „Kontrola wydajności maszyn do składania“ („Le contrôle de rendement des linotypes“), zamieszczonym w miesięczniku „Przegląd Organizacji“. Autor podaje, iż cyfra 2 040 matryc na godzinę jest niższa od produkcji zwykle osiąganej w drukarniach warszawskich, ale nie o wiele, gdyż produkcja linotypów w Warszawie rzadko kiedy przekracza 3.500 matryc na godzinę, licząc przeciętnie przez miesiąc.

W drukarniach województw zachodnich czynniki kompetentne określają cyfrę matryc na godzinę 4.000—4.500, oczywiście czystego, zdatnego do druku zestawu, przeciętnie w ciągu tygodnia czy miesiąca. Linotypiści składają wprawdzie 6.000, a nawet 7.000 i więcej matryc na godzinę, lecz nie w ciągu wszystkich godzin pracy, co jest rzeczą zrozumiałą, gdyż podczas pracy zachodzą różne rodzaje strat czasu.

Wyniki badań pracy linotypu, osiągnięte przez Instytut Naukowej Organizacji, dają niewątpliwie korzyści, gdyż można mieć gruntowne pojęcie o stratach i ich wielkościach, które zmniejszają wydajność linotypu. Straty te w ciągu miesiąca obliczone zostały na 71%, a więc procent bardzo duży. Przedstawi nam to poniżej zamieszczona obok wykresu tabelka.

Jak widzimy, jest 11 rodzajów strat czasu, bardzo różnorodnych.



Bieg linotypu	(U)	Składanie	29%	użyteczne zużycie czasu
„ „	(Z)	Powolne składanie	2%	Straty
„ „	(F)	Mała długość wierszy	4%	
„ „	(R)	Rękopis mniej czytelny	9%	
„ „	(K)	Korekta, czyli składanie powtórne w celu usunięcia omyłek	16%	
Przestanki	(P)	Przestanki główne z powodu przeszkadzania w robocie	12%	
Przerwy	(C)	Czyszczenie matryc	6%	czasu
„	(W)	Odnoszenie „składu“	2%	
„	(T)	Zmiana formatu	1%	
„	(O)	Czyszczenie i oliwienie maszyny	11%	razem
„	(M)	Regulacja maszyny	3%	71 procent
„	(N)	Naprawa maszyny	5%	

Strata czasu 2% (Z), spowodowana powolnem składaniem linotypisty B w stosunku do linotypisty A, nie da się usunąć, gdyż zawsze będą pracownicy mniej lub więcej uzdolnieni.

Strata czasu 4% (F), spowodowana małą długością wierszy w stosunku do długości wzorcowej 5 kwadr., jest całkowicie niezależna od linotypisty i dałoby się ją zmniejszyć przez normalizację długości wierszy, oczywiście tylko przy produkcji masowej, a więc nie we wszystkich zakładach.

Strata czasu 9% (R), spowodowana mniej czytelnym rękopisem, strata dość duża, jest do usunięcia całkowicie przez dawanie do składania rękopisu pisanego na maszynie.

Strata czasu 16% (K), spowodowana korektą, jest bardzo wysoka. Przeciętna korekta winna wynosić tylko 5%, co zdarza się przy zestawie gazetowym, natomiast przy zestawie dziełowym jest wyższa, gdyż zachodzą przeróbki autorskie. Od ilości tych przeróbek i od ilości pomyłek głoskowych linotypisty zależy, czy starania o zaoszczędzenie czasu na korektę będą celowe.

Strata czasu 12% (P), spowodowana przestankami, przerywaniami w pracy, przeszkadzaniem lub zajęciem linotypisty rozmową itp. da się łatwo usunąć przez dobre chęci pracowników. Wyjątek stanowi tu przerwa w pracy, konieczna dla objaśnień i wskazówek, dawanych linotypiście przez oddziałowych, kierowników itp.

Straty czasu 6% (C) i 11% (O), spowodowane czyszczeniem matryc i maszyny oraz oliwieniem maszyny, dałyby się też zmniejszyć. Przestrzegaćby tu należało, aby linotypista przy pracy mył ręce po każdym wypadku zabrudzenia ich oliwą lub farbą; wówczas matryce, dotykane przez czyste ręce, nie zabrudzą się i tem samem nie przenoszą brudu do kanałów magazynu. Ważną jest rzeczą także zmniejszenie ilości pyłu i kurzu, unoszącego się w powietrzu, który przylega do wilgotnych zaoliwionych części maszyny, a nawet do matryc, o ile i te są przez nieostrożność zaoliwione. Doświadczeni linotypiści wiedzą, jak ogromnie czuła na brud jest maszyna, jak często z powodu brudu zacinają się matryce w magazynie. Dla zmniejszenia pyłu i kurzu, unoszącego się w powietrzu, należy na podłodze położyć linoleum, a sufit i ściany winny być pomalowane farbą olejną.

Straty czasu 2% (W), 1% (T), 3% (M) i 5% (N), spowodowane odnoszeniem szufli z zestawem, zmianą formatu, regulacją i naprawą maszyny, — straty zresztą małe — mogą być jeszcze zmniejszone. Zależy to od zręczności linotypisty oraz od technicznego stanu maszyny i od ilości potrzebnych narzędzi pomocniczych lub drobnych części zapasowych maszyny.

Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że dużo z tych strat czasu możnaby uniknąć przez zastosowanie wyżej podanych środków w organizacji technicznej. Duże zadanie ma tu kierownictwo zakładu. Są między niemi straty czasu, — całkowicie niezależne od linotypistów i mogłyby one być znacznie zmniejszone, a tem samem osiągniętoby większą produkcję wierszy gotowych do druku.

Inż. Piwkowski w swym artykule porusza także sprawę płac linotypistów. Pisze następująco: „Zainteresowanie składacza płacą zależną od produkcji będzie miało wpływ bardzo duży na zwiększenie wydajności pracy linotypu. Jednym jednak z najważniejszych warunków, który musi być ustalony przed wprowadzeniem tego systemu płac, jest czytelny rękopis". — Czyli że wypowiada się za płacą „od sztuki", stosowaną jeszcze dziś np. we Lwowie, lecz stopniowo zarzucaną ze względu na trudności w obliczaniu.

W końcu swego sprawozdania inż. Piwkowski zaznacza, iż badania Instytutu Naukowej Organizacji były prowadzone w niedogodnych warunkach tak technicznych, jak i higjenicznych. Mimo to badania te przyniosły dużo rzeczy ciekawych. Szkoda tylko, że nie wzięto pod uwagę, jaka jest strata czasu przy składaniu cyfr, naprz. wygranych loterji państwowej itp., oraz nie uwidoczniono strat czasu spowodowanych składaniem wersalikami imion, nazwisk, ulic, numerów domów, co ma miejsce przy składaniu księgi adresowej lub cenników z nazwami.

* * *

Instytut Naukowej Organizacji podjął się pracy bezsprzecznie pożytecznej. Sprawozdanie z badań pracy linotypu uwidocznia nam, jak wysokie są straty czasu, spowodowane różnemi przyczynami, a podczas badań obliczone aż na 71 procent. Jest to w całem tego słowa znaczeniu marnotrawstwo w przemyśle. Współczesna organizacja pracy w przemyśle idzie w kierunku „racjonalizacji" i usuwania marnotrawstwa we wszystkich gałęziach przemysłu, nie wyłączając graficzno-wydawniczego.

Pierwsze w Polsce badania nad produkcją linotypu winny dać bodźca do pracy nad racjonalną organizacją przez sprawność maszyn i usunięcia tego, co sprawności tej staje na drodze. Duże pole działania mają tu linotypiści-oddziałowi i kierownicy drukarń. *M. M.*

Stan przemysłu graficznego w Szwecji.

Na drugim międzynarodowym kongresie właścicieli zakładów graficznych, odbytym z okazji międzynarodowej wystawy prasy w Kolonji nad Renem przedstawił Bo Löfgren ze Sztokholmu, dyrektor stowarzyszenia „Svenska Boktryckareföreningen" współczesny stan przemysłu graficznego w Szwecji jak następuje:

Obszar Szwecji obejmuje 448 460 kilometrów kwadratowych, w tem 410 581 kilometrów kwadratowych ziemi rolniczej. Liczba mieszkańców kraju wynosiła w dniu 1 stycznia 1928 roku 6 087 923 osób. Na kilometr kwadartowy obszaru Szwecji przypada zatem 14,8 mieszkańców. Liczba ta jest co do zaludnienia kraju w Europie jeszcze niższą jedynie w Norwegji i Finlandji. Niewiele krain jest tak nierównomiernie zaludnionych. Południowy okręg rejencyjny posiada 107, to jest więcej jak przeciętna liczba zaludnienia we Francji, w której na obszarze kilometra kwadratowego przeciętnie zamieszkują 74 osoby. Państwo brytyjskie w Europie liczy 154, a Niemcy 134 mieszkańców na kilometr kwadratowy. Ludność Szwecji dzieli się według następujących zawodów, które można rozłożyć na cztery główne kategorje:

1. Rolnictwo z hodowlą bydła, rybołówstwem i gospodarką leśną: 44,0 procent;
2. Przemysł i górnictwo (rękodzielnictwo wliczone): 35,0 procent;
3. Handel i komunikacja: 15,0 procent. Służba publiczna i wolne zawody: 5,8 procent.

Na całe państwo okrągło 100 procent.

Kategorja przemysł obejmowała w 1920 roku 1851 000 głosów. Z tych przypadało na działy przemysłu papierniczego i graficznego 144 000 osób, wliczywszy wszystkich członków rodzin tychże. Większa część ich, mianowicie 97 000, przypadała na fabryki papieru i młyny papiernicze, 11 000 na introligatorstwo, fabryki kartonażu i inne rodzaje przemysłu celulozowego, tak, że wreszcie tylko 23 246 osób, wszyscy członkowie rodzin wliczeni, przypadło na drukarstwo i inne rodzaje przemysłu graficznego. A więc tylko ta nieliczna część narodu szwedzkiego, wynosząca niecałe pół procent, żywi się z przemysłu graficznego, którego gospodarcze znaczenie poniżej bywa rozpatrywane.

Według urzędowej statystyki w dziedzinie przemysłu szwedzkiego za 1926 rok znajdowało się w Szwecji 560 drukarń dziełowych i zakładów kamieniodrukarskich, zatrudniających 10 646 pracowników, dalej 69 drukarń litograficznych i zakładów chemigraficznych, zatrudniających 1420 pracowników.

Około 100 drukarzy nie wliczono do przemysłu, lecz uznano ich jako rękodzielników. Ponieważ po-

wszechnie przemysł szwedzki we wspomnianym roku zatrudniał 406 000 pracowników, to owe 12 066 pracowników przemysłu graficznego stanowi około 3 procent ogólnej przemysłowej załogi robotniczej w kraju.

Liczba maszyn drukarskich wynosiła w roku 1926:

Maszyn rotacyjnych	208
Tłoczni pospiesznych	1 494
Tłoczni akcydensowych	1 684
Tłoczni ręcznych	719
razem	4 105

Wszystkie maszyny zapędzane bywały siłą elektryczną. W zakładach drukarskich znajdowało się w 1916 roku 11 253 motorów elektrycznych w użyciu. Maszyny dla szwedzkich drukarń dziełowych i innych zakładów graficznych z konieczności sprowadzać po większej części trzeba z zagranicy. To dotyczy niemal wszelkiego rodzaju maszyn drukarskich, ponieważ w Szwecji wyrabia się tylko jeden typ tłoczni drukarskiej i to Lagermanna automatyczną tyglówkę. Wszystkie maszyny do składania czcionek bywają importowane. Taksamo materjał czcionkarski poważnie bywa sprowadzany z zagranicy, ponieważ Szwecja posiada tylko trzy odlewnie czcionek. Kamienie litograficzne sprowadza się z Niemiec. Farby drukarskie wyrabiane bywają w kilku fabrykach szwedzkich, szczególnie dla druku gazet, atoli wielka część zapotrzebowania farb drukarskich sprowadzać trzeba z zagranicy. Z drugiej strony znów papier jest naturalnie po większej części produktem szwedzkim, ponieważ Szwecja należy do krain, które na całym świecie najwięcej produkują papieru i wysyłają go za granicę. Większa część liczby maszyn drukarskich, sprowadzonych z zagranicy, zwolniona jest od cła wwozowego. Na materjał czcionkarski, sprowadzany z zagranicy, nałożone jest cło wysokości 25 öre od kilograma, a na papier 10, a w niektórych wypadkach nawet 18 do 20 öre za kilogram. Natomiast papier zadrukowany lub we formie książki sprowadzany z zagranicy jest wolny od cła.

O produkcji drukarń udziela informacji pewne podanie, które coprawda ze stanowiska gospodarczego przedmiotu nie wyczerpuje, atoli pozatem stanowi pewne zainteresowanie. Drukarze w Szwecji ustawowo są zobowiązani po egzemplarzu swych płodów drukarskich dostarczać trzem publicznym bibljotekom w Sztokholmie oraz bibljotekom uniwersyteckim w Upsali i Lundzie. Bibljotekarz państwowy w Sztokholmie obliczył, że powszechny druk w 1926 roku obejmował razem 166 061 druków, które ustawione obok siebie zajmowałyby przesztrzeń 96 metrów.

O wiele ważniejsze i bardziej informujące pod względem gospodarczym są liczby podane przez statystykę przemysłową. Z nich wynika, że wartość sprzedaży produkcji drukarskiej ukształtowała się w 1926 roku jak następuje:

Druki dziełowe i akcydensa	47 319 519
Druki gazetowe	62 582 909
Produkcja kamieniodrukarska	9 407 710
Stalowe i miedziodruki	1 837 697
Chemigraficzne płody, klisze i światłodruki	4 796 115
razem koron szwedzkich	125 943 950

(Dokończenie nastąpi.)

Powszechna Wystawa Krajowa

Pamiątkowe odznaki P. W. K.

Zbieracze żetonów pamiątkowych ucieszą się wiadomością, że artystycznie wykonane odznaki z napisem Powszechna Wystawa Krajowa nabyć będzie można podczas trwania PWK po niskiej cenie (1 zł) w czterech różnych odmianach.

Rysunek odznak jest przejrzysty, tło amarantowo-srebrne lub amarantowo-złote, od którego symbol polski — orzełek biały ładnie odbija obok rzymskiej dziesiątki, wyrażającej pierwszą dekadę polskiej Niepodległości.

Sprzedaż żetonów znajdować się będzie wyłącznie w rękach Związku Inwalidów. Do niego też, pod poniżej podanym adresem kierować należy zapotrzebowania na większą liczbę odznak. Szczególniej organizacjom wycieczkowym, szkolnym, sokolim, skautowskim, robotniczym, włościańskim etc. zaleca się wczesne zgłaszanie, jaką ilość nabyć pragną. Adres Związku Inwalidów Wojennych R. P. — Fredry 7.

Loterja fantowa na rzecz Powszechnej Wystawy Krajowej.

W szeregu atrakcyj propagandowych, umożliwiających zarazem zmontowanie podstaw finansowych Powszechnej Wystawy Krajowej, niepoślednie miejsce zajmie z dużą skrupulatnością przygotowana wielka loterja fantowa. Po rozważeniu zagadnień technicznej natury, ustalono już z Generalną Dyrekcją Loterji Państwowej odnośne terminy losowania, które wyznaczono: pierwszy na koniec czerwca, drugi pod koniec lipca, trzeci w sierpniu, czwarty we wrześniu r. b. Losy loteryjne wypuszczone będą w czterech serjach. Każda emisja liczy po 250.000 sztuk. Losowanie przeprowadzać będzie Gen. Dyr. Lot. Państwowej na terenie Wystawy.

Cena losu loteryjnego wynosi **tylko 3 złote.**

Loterja obejmuje w każdej emisji 4 główne wygrane po 75 tysięcy zł, cenne nagrody, jak: samochody, biżuterje, meble, aparaty radjowe itp. — razem 32.200 przedmiotów.

Tak więc loterja fantowa Powszechnej Wystawy Krajowej pozwoli każdemu za bardzo przystępną cenę brać udział w próbie szczęścia, która niejednemu sowicie się opłaci.

Zamówienia na losy skierowywać można do Wydziału Finansowego P. W. K.

W sprawie zwózki eksponatów na teren P. W. K.

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej w związku z obowiązującym terminarzem rozesłała wszystkim wystawcom okólnik (nr. 3), którym przypomina, że dla zwózki eksponatów materjału średniociężkiego obowiązują następujące terminy wpływu:

przemysł metalowy	18 i 19 marca
„ maszyn, narzędzi i aparatów	20 i 21 „
„ elektrotechniczny	22 i 23 „
„ szklany	25 i 26 „
„ drzewny	27 i 28 „
„ naftowy	od 29 marca do 3 kwietnia
„ meblarski	4 i 5 kwietnia
„ graficzny	6 i 8 „
„ mineralny	9 i 10 „
budownictwo	11 i 12 „
przemysł muzyczny	13 i 15 „

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Z francuskiego przemysłu kartoniarskiego.

Ponieważ we Francji hurtowi konsumenci kartonażu i pudełek składanych — dla opakowania artykułów żywnościowych, papierosów i t. p. — mianowicie kartony składane we własnych zakładach coraz więcej wykonują, przeto francuski przemysł kartoniarski stara się wyrównać straty stąd powstałe przez nowe sposoby fabrykacyjne w przedmiocie fabrykacji wyrobów kartoniarskich.

Udoskonalone sposoby fabrykacyjne, umożliwiające wyginanie i tłoczenie kartonu w różne formy, odlewy opakowań papierowych z masy papierowej, umożliwiły dalszą pracę konkurencyjną przemysłowi kartoniarskiemu.

W połączeniu masy papierowej z innemi materjałami można z korzyścią wyrabiać różne elementy izolacyjne dla elektrotechniki, co znów rozszerzyło pole produkcyjne przemysłu kartoniarskiego i spotęgowało sposobność do korzystnego zarobkowania.

Wykonywane z kartonu izolacyjnego doskonałe płyty izolacyjne i wkładki do urządzeń telefonicznych i telegraficznych zaprowadziły się w szybkiem tempie, ponieważ przeróbka kartonu izolacyjnego jest stosunkowo tańszą, jak gumy skostniałej, co szczególnie w przemyśle radjofonicznym posiada wielkie znaczenie, tem bardziej, że przemysł radjofoniczny narażony jest na rozliczną konkurencję i stąd z konieczności dąży do potanienia swych wyrobów.

Pominąwszy tej, dopiero w ostatnich latach coraz więcej na znaczeniu zyskującej orjentacji fabrykacyjnej francuskiego przemysłu kartoniarskiego, poszczególne przedsiębiorstwa ze szczególnym zapałem skierowały wzrok na artykuły służące do gospodarstwa domowego, by wypośrodkować, jakie przedmioty domowe dałoby się z uwzględnieniem celowości i podatności ich w użyciu powszednim w sposób praktyczny i we formie ozdobnej wyrabiać. Zaczęto poważnie zastanawiać się nad tem, czy różne sprzęty domowe nie dałoby się po części lub w całości wyrabiać z kartonu lub podobnych do kartonu materjałów. Trzeba przyznać, że pilność i trud, by wytworzyć nowe fabrykaty, w tym kierunku zupełnie się opłaciły, a oprócz tego utworzą się nowe pola zbytu dla przemysłu kartoniarskiego.

W pierwszym rzędzie należy wymienić tu zastawy stołowe, tablety i podstawki, które wzorowane na wyrobach chińskich z tłoczonego kartonu tak są wyrabiane, że taksamo jak już od dawniejszego czasu znane artykuły z masy papierowej chętnie przyjmują lak japoński, ponętnie połyskliwy, a w dodatku są o wiele tańsze. Dalej wyrabia się liczny szereg puszek dla potrzeb kuchennych, służących do przechowywania cukru, soli lub mąki i tym podobnych lub innych artykułów spożywczych. Puszki te wyrabia się w różnych praktycznych kształtach i ponętnych kolorach, a zważyć należy, że karton jako nieszczególny przewodnik ciepła lepiej nadaje się do wyrobu i zastosowania ich w praktyce gastronomicznej od metalu; puszki metalowe ulegające silnemu ochładzaniu, stale kondensują u ścian puszek opary kuchenne, a zgromadzone w puszkach materjały, wszystkie bez wyjątku hygroskopijne ulegają wskutek wilgoci zepsuciu aż do nieużyteczności ich.

Dalej wyrabia francuski przemysł kartoniarski liczny szereg przedmiotów z kartonu, bardzo wytrzymałych, dających się składać i roztwierać, które w pierwszym rzędzie zezwalają na praktyczne wykorzystanie miejsca. Są to skrzynki do przechowywania jaj na zapas, w których takowe przechowuje się korzystnie, a w razie potrzeby można je bez szkody otwierać i zamykać z powrotem.

Z kartonu względnie masy papierowej wyrabia się też szereg przedmiotów kuchennych, również podstawek pod garnuszki i filiżanki, talerzyki do ciast i tort, małe podstawki pod szklanki i karafki i t. p.

Dla odświętnie przybranego stołu w pokoju jadalnym wyrabia się w różnych formach i dobranych gustownie kolorach trzymadła jadłospisów z kartonu. Co więcej, wyrabia się z kartonu miotełki i szufelki do zbierania okruszyn stołowych, tak skonstruowane, że okruszyny łatwo można z obrusu stołowego ścierać, tak dalece, że nie potrzeba wcale wpierw usuwać szklanek względnie talerzy.

Czyżby więc, co możliwe jest we Francji, nie dało się zastosować również w innych krajach? W Anglji przemysł podobny również istnieje, o czem w ubiegłym roku na łamach naszego czasopisma pisaliśmy, wskazując na to, że i u nas w Polsce przemysł taki, przy zgromadzeniu pewnego funduszu zakładowego i sprężystej, fachowej organizacji produkcji kartoniarskiej niezawodnie liczyć by mógł na powodzenie.

Coprawda u nas w Polsce przemysł kartoniarski nie znajduje się w najgorszem położeniu, atoli kierując wzrok w przyszłość, dbając o dalszy rozwój krajowego przemysłu kartoniarskiego wartoby i produkcji przedmiotów używanych w gospodarstwie domowem, wyrabianych z kartonu względnie masy papierowej, więcej uwagi poświęcić. Niezawodnie znalazłoby się więcej jeszcze artykułów, któreby można z kartonu względnie masy papierowej wyrabiać. Wskazujemy na jeden taki artykuł, któryby u nas, obok zwyż podanych mógł liczyć na powodzenie: na koszki i ule dla pszczół. Wiadomą jest rzeczą, że pierwszymi wynalazcami papieru są osy, które swe gniazda foremne wyrabiają z masy zbliżonej bardzo do papierowej. Koszki i ule z masy papierowej, tego lichego przewodnika ciepła, byłyby nawet naszem zdaniem korzystne i pożądane, bo tanie a wytrzymałe. Przemysł kartoniarski zyskałby nowe pole zbytu i zarobku słusznego.

Notatki

Związek Fabrykantów Kartonaży i Wyrobów Papierowych powstał w Poznaniu. Do Zarządu należą pp. K. Świerkowski z Pleszewa jako prezes, M. Ziółkowski z Poznania jako sekretarz i zastępca prezesa, Stefan Loga z Poznania jako skarbnik.

Związek powyższy ma na celu skoordynowanie producentów w organizację, której zadaniem będzie stworzyć wspólne „warunki zapłaty" w transakcjach z klientami, ustalenie jednolitego cennika oraz reprezentowanie członków związku wobec władz państwowych i komunalnych.

Z amerykańskich wydawnictw. W tych dniach przeniosło się wydawnictwo dziennika „The Philadelphia Record" do nowozbudowanego, wspaniałego gmachu. Z okazji tej zaznaczyła redakcja wydawnictwa, o którem mowa, że w ciągu 46 lat, jakie przebyła w starym budynku, drzwi redakcji ani razu nie były zamknięte, ruch w niej bowiem panował bez przerwy, dniem i nocą.

Wiadomości z firm

Drukarnia Robotników Chrześcijańskich, Sp. Akc., Poznań. Zarząd przedsiębiorstwa ogłosił bilans brutto przerachowany na 1 lipca 1928 r. w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r., a zamykający się w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 1 041 947,99 złotych. — Pozycje stanu czynnego: kasa 1 287,88 zł; towary i materjały 94 724,81 zł; maszyny i nieruchomości 187 828,66 zł; nieruchomości 172 000 zł; banki 41 317,21 zł; papiery wartościowe 1 809 zł; dłużnicy 323 138,30 zł; koszty handlowe 56 801 zł; robocizna i pensje 104 483,65 zł; procenty 6 486,99 zł; Nowy Kurjer 722,76 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał akcyjny 130.000 zł; długi hipoteczne 100 000 zł; rezerwy 13 000 zł; fundusz odnowy 30 789,47 zł; delcredere 1 132,71 zł; dywidenda za 1924 rok 1 480,55 zł; administracja nieruchomości 4 610,34 zł; wierzyciele 389 679,67 zł; akcydensa 186 873,21 zł; akcepty 36 351,70 zł; nadwyżka z przeliczenia 148 030,34 złotych.

Straty z lat ubiegłych wynoszą 51 347,73 złotych.

Fabryka Chemiczna „M. Leszczyński i S-ka, Sp. Akc." Warszawa. Przedsiębiorstwo uzyskało zezwolenie ministerstw przemysłu i handlu oraz skarbu na zmianę statutu oraz powiększenie kapitału zakładowego drogą nowej emisji akcyj. Powiększenie kapitału zakładowego wynosić będzie o 300.000 złotych, czyli do 1.500.000 złotych, drogą nowej emisji 3.000 akcyj na okaziciela, nominalnej wartości 100 złotych każda. Akcje nowej emisji w ilości 3.000 sztuk przeznaczone są na spłatę wierzytelności przedsiębiorstwa, w myśl uchwały walnego zgromadzenia akcjonarjuszów, powziętej w dniu 28 października 1928 roku. Cena emisyjna akcyj nowej emisji określoną jest na 110 złotych, z których 100 złotych przeznacza się na kapitał zakładowy, resztę zaś, po pokryciu kosztów, związanych z emisją na kapitał zapasowy. Akcje nowej emisji zostaną zrównane z akcjami emisyj poprzednich z chwilą wpisania powiększenia kapitału zakładowego do rejestru handlowego. Zmieniono też § 6 statutu, który odtąd ma brzmienie następujące: „Kapitał zakładowy Spółki określa się na 1.500.000 złotych, podzielonych na 15.000 akcyj po złotych 100 nominalnej wartości każda, przyczem akcje spółki mogą być zbiorowe w odcinkach po 5 i 10 sztuk.

Częstochowska Fabryka Obić Papierowych, dawniej Gerke i S-ka, Sp. z o. o., Częstochowa. Zarząd przedsiębiorstwa ogłosił bilans przerachowany na dzień 1 lipca 1928 roku, zamykający się w stanie czynnym i biernym ogólną sumą: 691 824,21 złotych. — Pozycje stanu czynnego: nieruchomości 127 925 zł; maszyny 146 284,77 zł; ruchomości 33 171,55 zł; papiery wartościowe własne 5 100 zł; portfel wekslowy 54 826,30 zł; papier tapetowy 24 415,20 zł; klej roślinny 435,90 zł; chemikalja 3 450,31 zł; farby i bronzy 9 970,50 zł; materjały pomocnicze 2 478,30 zł; opał 330 zł; dłużnicy 253 701,88 zł; tapety 28 850,75 zł; kasa 883,75 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał zakładowy 400 000 zł; kapitał amortyzacyjny 55 955,19 zł; kapitał rezerwowy 13 116,45 zł; karty robotnicze 55,30 zł; banki 5 915,28 zł; wierzyciele 99 976,05 zł; sumy przechodnie 4 395,73 złotych.

Zysk do podziału wynosi 112 410,21 złotych.

Spółka Akcyjna Wydawniczo-Drukarska „Praca", Warszawa. Komisja likwidacyjna ogłasza, że zgodnie z uchwałami nadzwyczajnych zgromadzeń akcjonarjuszów spółki z dni 28 grudnia 1928 r. i 2 lutego 1929 r. pomieniona spółka ostatecznie w dniu 2 lutego r. b. została zlikwidowana. Komisja likwidacyjna rozwiązuje się.

W. Bednawski, Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa, Warszawa. Firma uzyskała zezwolenie ministerstw przemysłu i handlu oraz skarbu na zmniejszenie kapitału zakładowego spółki akcyjnej drogą zmniejszenia nominalnej wartości akcyj. Kapitał zakładowy zostanie o 200.000 zł zmniejszony, czyli na 300.000 złotych. Dotychczasowe akcje nominalnej wartości 50 zł zostaną przestemplowane na akcje nominalnej wartości 30 zł każda.

Spółdzielnia Wydawnicza „Unja", Sp. z o. o., Warszawa. Zarząd przedsiębiorstwa zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Spółdzielni Wydawniczej „Unja" na 24 lutego 1929 r. o godzinie 3 po południu w lokalu własnym w Warszawie, ulica Nowolipki nr. 7. — Z porządku obrad: podwyższenie udziałów.

Wiadomości wydawnicze

„Rzeczy Piękne" Nr. 11. Organ Muzeum Przemysłowego w Krakowie. Najnowszy zeszyt poświęcono wyłącznie pracom uczniów Wydziału Przemysłu Artystycznego przy Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie. Liczne ilustracje wyrobów szkolnych wskazują na wysoki poziom uczelni, która zadanie swe spełnia z korzyścią dla sztuki stosowanej. Pozatem znajdujemy obfitą kronikę z Powszechnej Wystawy Krajowej, której „Rzeczy Piękne" stale poświęcają bardzo wiele miejsca.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okladki 100%, na stronie II, III i IV okl. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202868 - - -
Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55.
Redaktor odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni 'olskiej Tow. Akc. w Poznaniu, Św. Marcin 70.